



Dzień dobry, szanowna Redakcjo!

Dzień dobry, szanowna Redakcjo! W dniach 26 - 28 lipca br. w parafii pw. Przenajświętszej Trójcy w m. Roś odbyła się konferencja duchowa pt. „Wiara oraz jej współczesne zagrożenia”, hasłem przewodnim której były słowa „mocni w wierze przeciwstawcie się jemu” (1 Pio 5,9). Wykłady podczas konferencji głosiła Erika Libello z Anglii, sekretarz międzynarodowego towarzystwa uzdrowienia i uwolnienia, znana ekspert co do zagrożeń, które niosą ze sobą nowe ruchy religijne, alternatywne metody leczenia, nauczania okultystyczne itd.

Postanowiłam podzielić się z Państwem swymi przeżyciami. Czekałam na tę konferencję z niecierpliwością. Jestem niezmiernie wdzięczna Panu Bogu za możliwość udziału w niej. Już podczas pierwszego wykładu Eriki ogarnęło mną mnóstwo emocji. Gdy prelegentka mówiła o zranionych uczuciach, wywodzących się z dzieciństwa lub młodości, przypominałam wszystko, co mnie się przydarzyło i miałam wrażenie, że chodzi jej o mnie. W oczach pojawiły się łzy, których nie potrafiłam powstrzymać – zaczęłam płakać. Po czym ulżyło mi. Zrozumiałam też, że wszystkie swe emocje, wspomnienia, uczucia należy powierzyć Panu Bogu, dopiero wtedy będzie On mógł mi pomóc. Nie mogłam się doczekać następnego dnia, w nocy prawie nie spałam.

† Następnego dnia Erika mówiła o chorobach Ducha, Duszy i Ciała. Gdy powiedziała, że jedynie Pan Bóg potrafi uwolnić człowieka od problemu – odnowić wszystkie wspomnienia, że jedynie siła Boska potrafi uzdrowić, odczułam ogromną potrzebę spowiedzi, zapragnęłam porozmawiać z Chrystusem podczas Tajemnicy Spowiedzi św. Stojąc w kolejce do konfesjonału, zaczęłam przypominać sobie, co robiłam nie tak. Przedtem dwukrotnie już odbywałam spowiedź generalną, lecz Pan Bóg odrodził ponownie we mnie wspomnienia, pomagając przypomnieć wiele nowego. Przystąpiwszy do spowiedzi, otworzyłam swe serce, zaczęłam opowiadać wszystko, żałować, głos drżał, łzy ciekły z mych oczu.

Podczas spowiedzi Jezus Chrystus ukazywał mi moje grzechy, ja je przypominałam, wyznawałam nawet to, czego wcześniej nie uważałam za grzech. Dzięki pomocy Chrystusa wyrzekłam się ducha złości, niewierności, lenistwa, zazdrości oraz innych złych duchów, prowadzących do grzechu. To było prawdziwe spotkanie z Panem Jezusem. Czułam, jak leczy wszystkie rany mej duszy, jak robi mi się lżej. Stojąc jeszcze na kolanach przed konfesjonałem, zaczęłam uwielbiać Pana i dziękować Mu, podnosząc ręce i oczy ku niebu. Czułam, jak Boża Miłość wypełnia mnie, jak działa przez księdza-spowiednika Duch Święty. Podczas spowiedzi usłyszałam w swych myślach (było to jak objawienie Ducha Świętego), że powinnam się modlić za chorych, bezradnych i słabych, by moja wiara i miłość do Pana Boga oraz bliźnich stawały się coraz silniejsze. Natychmiast zaczęłam się modlić do Jezusa Chrystusa, prosząc o to wszystko, co powiedział mi Duch Święty. Miałam wrażenie, że moje ręce i nogi są niby z waty. Od konfesjonału odeszłam bardzo szczęśliwa i wypełniona Bożą Miłością.

Tuż po spowiedzi, gdy przebywałam w tym uduchowionym stanie, Duch Święty ukazał mi, że Pan Bóg trzykrotnie więcej płacze nad naszymi grzechami, niż my sami. Płacze nad krzywdzicielem - tym, kto zadaje rany, płacze nad skrzywdzonym, płacze też z tego powodu, że krzywdzimy jeden drugiego i nie chcemy wybaczyć naszych krzywd, nie chcemy też przyznać się do tego, że sami również kogoś krzywdzimy.

Podczas Eucharystii w duchu złożyłam na patenie wszystkie swe uczucia i przeżycia wywodzące się z dzieciństwa. Prosiłam, by Jezus Chrystus w tajemnicy Eucharystii swą Krwią uzdrowił i odnowił me serce. Gdy przyjął Jezusa do swego serca podczas Komunii św., odczułam ciepło, podobne do ciepła, które się odczuwa siedząc blisko ogniska. Owe ciepło rozlewało się po całym ciele, począwszy od głowy przez serce. Poczułam się bardzo dobrze, odczuwałam ogromną satysfakcję.

W niedzielę miał miejsce ostatni dzień konferencji. Podczas modlitwy o oświecenie Ducha Świętego, gdy kapłan położył ręce na mej głowie, poczułam, jak mocno bije mi serce, niby zaraz miało wyskoczyć z piersi. Zrozumiałam, jak mocno Pan Bóg kocha mnie. Emocje mnie przepełniały. Skakałam z radości jak dziecko, krzycząc: „Dziękuję Ci, Boże! Chwała Tobie! Alleluja! Jezu, kocham Cię!!! Duchu Święty, kocham Cię!!! Alleluja!!! Chwała Panu!!!”.

Tą miłością do Pana chcę dzielić się ze wszystkimi. Nawołuję wszystkich zwrócić się do Jezusa, uczynić Go najważniejszą częścią swego życia i całkowicie powierzyć Mu siebie – swój duch, swoją duszę i ciało. Tylko w Jezusie Chrystusie jest ratunek, uzdrowienie, szczęście i MIŁOŚĆ!